

JÓZEF WILK SDB

TROSKI I NIEPOKOJE WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA: PARAFIA MIEJSCEM NADZIEI

12 Kongres Kolokwium Europejskich Wspólnot Parafialnych
Ludwigshafen 1983*

1. Z HISTORII KOLOKWIMUM

Idea Kolokwium wywodzi się od francuskiego proboszcza Francisa Connana. W 1944 r. objął on jedną z najtrudniejszych parafii paryskich – St. Severin – czyniąc z niej w niedługim czasie centrum życia duchowego. Parafia stała się znana we Francji i w Europie z pracy zespołowej, z poszukiwań nowych dróg w dziedzinie liturgii, katechezy, duszpasterstwa ekumenicznego. Tutaj także zaczęli spotykać się duszpasterze francuscy i z innych krajów europejskich, wymieniając doświadczenia i dyskutując nad drogami odnowy duszpasterstwa parafialnego. Szybko zrodziła się idea regularności i strukturalizacji tych spotkań, gorąco popierana przez kardynała F. Königa z Wiednia. 28 listopada 1960 r. Francis Connan listem zatytułowanym "W sprawie ruchu europejskich wspólnot parafialnych" zaprasza do St. Severin proboszczów z Europy. Tutaj 16 i 17 stycznia 1961 r. przedstawiciele Francji, Niemiec Zachodnich, Belgii, Hiszpanii i Włoch wydają oświadczenie o woli przewycięzania wszelkich podziałów i izolacji w duszpasterstwie parafialnym i postanawiają powołać do życia Kolokwium Europejskich Wspólnot Parafialnych (skrót: CEP – nazwa niemiecka: Colloquium Europäischer Pfarrgemeinden). Trzeba na marginesie zaznaczyć, że idea ta zbiegła się w czasie z tendencjami odbudowy zjednoczonej Europy i powołaniem do życia Parlamentu Europejskiego.

CEP nie jest oficjalną instytucją kościelną, chociaż dąży do ścisłej współpracy i porozumienia z biskupami, którzy biorą regularnie udział w kongresach Kolokwium. Tym bardziej nie jest instytucją opozycyjną czy kontestującą. CEP można określić zatem jako wolne zrzeszenie duchownych i świeckich zaangażowanych w duszpasterstwie, zainteresowanych rozwojem parafii i międzynaro-

* Podstawa opracowania: Teczka materiałów kongresu (w posiadaniu autora); *Sozialteam E. V.* "Colloquium Europäischer Pfarrgemeinden. Informationen und Themen" 14:1983-H. 61; *Pfarrei – Ort der Hoffnung*. Tamże 15:1984 II. 67-69; W. K r z i z a n o w s k i. *20 Jahre Colloquium Europäischer Pfarrgemeinden*. "Diakonia" 13:1982 II. 3 s. 189-192.

dowym dialogiem wśród duszpasterzy. Członkowie CEP przez swoje składki pokrywają wszelkie wydatki finansowe zrzeszenia. Struktura Kolokwium jest następująca: przedstawiciele danej narodowości wybierają spośród siebie przewodniczącego, ci z kolei tworzą tzw. Międzynarodowy Komitet CEP, na czele którego stoi wybrany przez nich prezydent (obecnie Pierre Bockel z Francji). CEP jest zarejestrowany przy Parlamencie Europejskim w Strassburgu jako organizacja doradcza. Ponieważ u podstaw powstania CEP stoi potrzeba dialogu i wymiany, istotnym elementem funkcjonowania Kolokwium stały się kongresy odbywające się co 2 lata w coraz to innym miejscu Europy. Temat danego kongresu proponują uczestnicy kongresu poprzedniego, przygotowanie merytoryczne zaś przy współpracy ze specjalistami i sprawy organizacyjne należą do Międzynarodowego Komitetu CEP.

Spotkanie duszpasterzy różnych narodowości i kultur, dialog i wymiana doświadczeń są dla CEP drogą do realizacji zadań i celów, spośród których za szczególnie istotne Statut CEP wymienia:

a) Uczynić z parafii żywą eucharystyczną wspólnotę, zdolną do dania świadectwa i profetycznego oddziaływania. Parafia tradycyjna z całym obciążeniem instytucjonalności nie zapewnia żywej obecności Kościoła powszechnego w świecie, z całym bogactwem jego funkcji.

b) Związać młode pokolenie z parafią. Wobec zagrożeń z jednej strony i wobec przejawiającego się głodu religijnego z drugiej (choćby w postaci rozkwitu małych grup nieformalnych), należy przewycięzać niechęć młodzieży do instytucji i ukazywać możliwości włączenia się w świadectwo wspólnoty parafialnej. Oznacza to równocześnie otwieranie się parafii na ruchy i grupy młodzieżowe.

c) Umożliwiać zakorzenienie się i wrastanie we wspólnoty parafialne emigrantów, obcokrajowców, robotników sezonowych.

d) Wnieść swój własny wkład w dyskusję i pracę nad budową nowej humanistycznej, solidarnej Europy, przez wskazanie na wartości duchowe w kulturze europejskiej, bez których nie można rozwiązywać ludzkich problemów i budować jedności.

2. Z HISTORII KONGRESÓW CEP

Kongresy CEP odbywają się w rytmie dwuletnim. Oto ich krótka historia:

– 1961 w Lozannie; uczestników 54; temat: "Misyjne odnowienie parafii".

– 1963 w Wiedniu; 116 uczestników dyskutowało zagadnienie dystansowania się od Kościoła.

- 1965 w Kolonii; uczestników 180; dyskusja koncentrowała się wokół problemu grup marginesowych i możliwości duszpasterskiego docierania do nich.
 - 1967 w Barcelonie; 150 uczestników rozważało problem egzystencji kapłana i dopasowania stylu jego życia do funkcji duszpasterskiej.
 - 1969 w Turynie; uczestników 200; temat: "Funkcje i struktury Kościoła w sekularyzowanym świecie".
 - 1971 w Strassburgu; pierwszy kongres o charakterze ekumenicznym ze względu na obecność pastorów protestanckich; uczestników 300; temat: "Wiarygodność Kościoła współczesnego. Przepowiadanie i świadectwo jako zadanie wspólnoty".
 - 1973 w Heerlen (Holandia); 250 uczestników zajmowało się problemem: "Budowanie wspólnoty – doświadczenia i możliwości".
 - 1975 w Lizbonie; tematem dyskusji dla 225 uczestników były: "Nowe służby i urzędy w Kościele".
 - 1977 w Namur (Belgia); 200 uczestników omawiało zagadnienie stosunku młodzieży do parafii.
 - 1979 w Marsylii z udziałem kard. Etchegaray; 250 uczestników dyskutowało zagadnienie: "Wspólnota parafialna jako miejsce spotkania – jak można się w niej odnaleźć ze swoimi indywidualnymi różnicami i konfliktami".
 - 1981 w Asyżu; tematem kongresu, który zgromadził 260 uczestników, był problem: "Wspólnota parafialna jako miejsce, gdzie człowiek może być wysłuchany".
 - 1983 w Ludwigshafen (RFN); 12 już kongres zgromadził 250 uczestników, w tym po raz pierwszy 11 przedstawicieli z Polski i nielicznych jeszcze reprezentantów innych krajów socjalistycznych. O tym kongresie mówimy szeroko w dalszej części relacji.
- Prace kongresu odbywają się w sposób zróżnicowany. Przynależą do nich wykłady specjalistów z danej dziedziny pastoralnej i towarzysząca im dyskusja, rozmowy w grupach narodowościowych i językowych, zebrania i dyskusje plenarne. Kongres daje możliwość swobodnej wymiany myśli wśród uczestników, powstawania grup nieformalnych dynamizujących prace kongresu. Wzajemnemu zbliżeniu uczestników służą także imprezy towarzyszące, np. wycieczki (kongres trwa zwykle kilka dni), towarzyskie wieczorki. Szczęólnego znaczenia nabiera w tym kontekście wspólnie sprawowana liturgia mszy św. i inne nabożeństwa. Poszerzeniu i pogłębieniu podjętej problematyki sprzyjają kontakty z parafiami w pobliżu miejsca kongresu.

3. 12 KONGRES CEP. 4-8 LIPCA 1983 LUDWIGSHAFEN

W kongresie uczestniczyło 250 osób. Od początku było jasne, że temat: "Troski i niepokoje współczesnego człowieka: Parafia miejscem nadziei" ze względu na jego treści, jak i ze względu na charakter CEP, nie może być przedmiotem teoretycznych jedynie dociekań. Stąd postanowiono, aby w okresie poprzedzającym kongres zwrócić się z zapytaniem do ludzi z różnych środowisk i krajów. Sondaż ten obejmował 3 zasadnicze pytania: Przed czym ludzie współcześni odczuwają lęk? Na czym opierają swoje nadzieje? Czego oczekują od swojej parafii? Sondaż przeprowadzono w kilku krajach zachodniej Europy, gromadząc 534 kwestionariusze nadające się do dalszych analiz. Oto w krótkiej syntezie wyniki sondażu:

Na pytanie dotyczące źródeł lęku i trosk współczesnych ludzi ("Mam lęk przed ...") respondenci wymienili następujące: wojna atomowa, utrata przyjaciół, terroryzm, choroba, bezrobocie, samotność, kłopoty z partnerem, problemy rodzinne, kłopoty życiowe, utrata wiary, śmierć, kłopoty w pracy, uprzedzenia innych.

Poszczególne sytuacje lękotwórcze otrzymały jednak w różnych środowiskach różne rangi. W RFN pierwsze 3 miejsca zajęły wojna atomowa, utrata przyjaciół, terroryzm. Lęk przed utratą wiary wyliczany jest na miejscu 12, lęk przed śmiercią na miejscu 13. We Francji bezrobocie, terroryzm, choroba znajduje się na trzech pierwszych miejscach, problem wiary na miejscu 8, śmierci na 9. We Włoszech na pierwszym miejscu jest utrata wiary, dalej – wojna atomowa i choroba. W Hiszpanii na pierwszych trzech miejscach znalazły się kolejno: bezrobocie, terroryzm, utrata wiary. Mimo różnic ujawnione zostały, jak widać, wspólne wszystkim ludziom (przynajmniej tamtego obszaru) zagrożenia rodzące w efekcie lęk i niepokój.

Na pytanie o źródła nadziei ("Mam nadzieję, ponieważ ...") odpowiedzi ujawniły niespodziewanie ogromną rolę międzyludzkich kontaktów opartych na miłości i przyjaźni. Wszyscy odpowiadający bowiem na pierwszym i drugim miejscu wymienili: "Mam nadzieję, ponieważ są ludzie, którzy mnie kochają". Zastanawiające jest również, iż na dalszych dwu miejscach wymienia się: "ponieważ jest życie po śmierci" i "ponieważ istnieje Kościół, który budzi w nas nadzieję". Wśród innych źródeł nadziei wymienia się: ponieważ istnieje Bóg, ponieważ mam przyjaciół, ponieważ mam okazję rozmawiania o moich problemach, ponieważ mam dom, ponieważ są ludzie, którzy potrafią się poświęcić, ponieważ istnieją instytucje charytatywne. Oczywiście przypomnieć tu trzeba, iż odpowiedzi udzielali praktykujący katolicy (przynajmniej w dużej części). Zwrócono jednak uwagę na wewnętrzną konsekwencję w odpowiedziach: o ile

wskazano na lękotwórcze działanie zerwanych odniesień i więzi personalnych, o tyle całą nadzieję pokłada się w dobrze ułożonych relacjach międzyludzkich.

Pytanie dotyczące relacji respondentów do parafii ("Uczestniczę w życiu parafii, ponieważ ...") uzyskało prawie jednozgodną odpowiedź: ponieważ znajduję tu ludzi o tym samym przekonaniu. Dalej kolejno wymienia się: ponieważ tu odnajduję nadzieję, ponieważ tutaj jestem akceptowany, ponieważ tutaj są ludzie chętni do pomocy, ponieważ tutaj otrzymuję odpowiedź na moje problemy, ponieważ tutaj mogę się wypowiedzieć, ponieważ tu szybko nawiązuję kontakty, ponieważ w potrzebie otrzymam tutaj materialną pomoc. Jak widać, także i w tym miejscu respondenci podkreślili rolę czynników osobowych. To są rzeczywiste powody "bycia w parafii", to są także – od innej strony patrząc – oczekiwania zgłaszane pod adresem wspólnot parafialnych. Respondenci potwierdzili w ten sposób, że parafia jest dla nich rzeczywiście miejscem nadziei.

3.1. Prace samego kongresu zmierzały do pogłębienia tej problematyki, aby móc w końcu powiedzieć, jakiej nadziei oczekują ludzie od wspólnoty parafialnej, przez co stanie się ona dla nich owym miejscem nadziei.

Prace w grupach narodowościowych i językowych zmierzały do pogłębionej interpretacji ujawnionych lęków współczesnych ludzi, zwłaszcza od strony negatywnych skutków tak w osobowości człowieka, jak i w życiu społecznym.

Wykłady specjalistów miały za cel dostarczenie uczestnikom materiału do odpowiedzi na pytanie "czym jest rzeczywiście lęk i gdzie znajduje się rzeczywiste źródło nadziei"?

Prof. L. Bertsch z Frankfurtu zwrócił uwagę na to, iż lęk pojawia się wtedy, gdy utracony zostaje tzw. środek, a człowiek zaczyna przechodzić na błędne peryferie. Stąd wołanie o ludzi mądrych, którzy z powrotem połączyliby peryferie ze środkiem, jak o tym pisze papież Jan Paweł II w *Familiaris consortio* nr 8: "Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości, która by wszelkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi". Tym mądrym człowiekiem ma być chrześcijanin, który z jednej strony jest niejako skazany na solidarność ze wszystkimi w ich lękach i niepokojach, ale z drugiej strony wezwany na świadka nadziei. Źródłem tej nadziei jest solidarność Boga z ludźmi w Jezusie Chrystusie, której nie zdołano po-grzebać pod wielkim grobowym kamieniem. Chrześcijanin żyje duchowością Wielkiej Soboty: jeszcze ulega utrapieniom i lękom, ale ich ostateczna przyczyna została już unicestwiona. Tutaj prof. Bertsch zacytował wiersz Karola Wojtyły *Wigilia wielkanocna 1966 (Poezje i dramaty. Kraków 1979 s. 86)*:

"Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie,
najbardziej jesteśmy Kościołem –
jest to noc walki, jaką toczy w nas

rozpacz i nadzieja:

Ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów,
napęnia je wszystkie w głąb

(wszystkie one – czy tracą swój sens,

czy go wtedy właśnie zyskują?).

Tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku.

Tysiąc lat jest jak jedna Noc:

Noc czuwania przy Twoim Grobie".

Przy tym chrześcijanin nie jest sam: być chrześcijaninem oznacza "być z innymi" świadkami Zmartwychwstania (KK 9). W tym tkwi tajemnica parafii, miejsca nadziei, "zaczynu" nadziei dla świata.

Prof. H. Pompey z Würzburga, specjalista w zakresie psychologii pastoralnej, wychodząc od Pawłowego stwierdzenia: "On rozjaśni oczy waszych serc, abyście poznali do jakiej nadziei zostaliście wezwani" (Ef 1, 18), stawia tezę, iż nadzieja nie jest czymś obok wiary, ale stanowi egzystencjalny akt samej wiary (*fides qua*). Brak nadziei, już według analiz św. Tomasza, ma swoje źródła albo w zwątpieniu, albo w zuchwalstwie (jeden nie może ufać, drugi nie chce). Z tego wynika, że przyczyną lęku jest zerwana relacja z Bogiem, utrata wiary. Lęk jest symptomem zakłócenia tejże relacji. Ten stan rodzi konsekwentnie zakłócenie relacji z sobą samym, z innymi ludźmi i ze światem. Bóg jednak w Jezusie Chrystusie odbudowuje ową podstawową relację, by umożliwić także wszystkie dalsze. W Nowym Przymierzu objawiona została wiara Boga w ludzi, w ich możliwości, a to powinno być dla nas motywem (Mk 11, 12) do uwierzenia w Dobro i do spotykania się w dobru. Chcąc udzielać nadziei, musimy patrzeć na Boga. On w Jezusie Chrystusie spotyka w bliskości każdego człowieka jako konkretną osobę: objawia mu się, jest czytelny, transparentny; okazuje zaufanie i wiarę, mimo ujawnionej słabości człowieka; akceptuje z miłością i dobrocią; ufa, że zostaną uruchomione przez człowieka jego dobre możliwości, które On swoją łaską podeprze i wypełni.

Jeżeli jakiś człowiek lub jakaś wspólnota aktualizuje te postawy, jawi się możliwość przewycięzania lęków i posiadania nadziei. Trzeba jednak dodać, iż nadzieja ma charakter daru, na który musi się otworzyć i ten, który pragnie jej udzielać, jak i ten, kto jej poszukuje. Móc uwierzyć z całym radykalizmem w dobro w sobie, w innych, w świecie i w Bogu, móc kochać z pełnym oddaniem i mieć nadzieję wbrew lękom – to w końcu przecież zdarzenie eschatologiczne.

3.2. Z tych przemyśleń zrodziła się odpowiedź kongresu na pytanie, jakiej nadziei mamy być głosicielami, świadkami. Jako chrześcijanie nie pokładamy nadziei w czymś, czego jeszcze nie ma, lub w czymś, co prawdopodobnie gdzieś jest. My pokładamy nadzieję w tym, że spełnia się pośród nas to, co jest rzeczywistością: Boże królestwo (Łk 17, 21) między nami, w Ducha, który rozlany

jest w serca nasze (Rz 5, 5) i w chwałę Bożą, która nas oświeca w Chrystusie Jezusie, w którego wpatrujemy się z odsłoniętą twarzą (2 Kor 3, 18). Nadzieja chrześcijańska nie może być zatem jakąś formą zwykłego optymizmu, opierającego się na stwierdzeniu: "jakoś tam będzie". To raczej byłaby forma cynizmu wobec tylu strasznych zagrożeń człowieka. Nadzieja chrześcijańska nie jest też jakimś liczeniem na wybawienie skądkolwiek, lecz zawierzeniem, jak naród wybrany Bożej wierności wobec nas i świata. (Tu trzeba dodać, że dopiero po kongresie ukazała się książka N. Lohfinka *Der Geschmack der Hoffnung* (Mainz 1983), która z pewnością wniosłaby wiele w obrady kongresu). Co może dać w tym względzie współczesnym ludziom wspólnota parafialna? Kiedy i przez co parafia staje się miejscem nadziei?

Niewątpliwie parafia ma być miejscem nadziei chrześcijańskiej. Nie spełni tego zadania, jeżeli nie zintensyfikuje swego życia religijnego, swego życia Bogiem. To życie wobec wszystkiego, co jest niepewne, co zagraża, daje "inny" spokój, otwiera inne horyzonty. Zacytowano słowa Jana XXIII: "Pan z pewnością wyjdzie naprzeciw tych, co wypełniają swoje obowiązki w spokoju, godności i cierpliwości, a nie łamią sobie głowy rzeczami, które mogą stać się jutro lub w przyszłości". Przy czym nie ma tutaj nic z ucieczki przed odpowiedzialnością za przyszłość. Jest tylko nadzieja. W tej perspektywie należałoby także widzieć wszelkie pastoralne plany, programy etc.

Wszystko musi się zaczynać od dowartościowania każdej konkretnej osoby. Parafia może stać się miejscem nadziei jedynie wtedy, gdy poszczególnego człowieka weźmie na serio, nazwie niejako po imieniu, doda odwagi, zaakceptuje jego wolność. Przypuszcza się, że tu właśnie jest źródło wielu rozczarowań parafią – to instrumentalne traktowanie człowieka.

Wreszcie parafia o tyle może być miejscem nadziei, o ile żyje jako wspólnota. Wszelki zatem przerost instytucji, instrumentalizm, zajmowanie się problemami drugorzędnymi unicestwia świadectwo nadziei i rozgorycza poszukujących.

Na zakończenie kongresu członkowie w wydanym oświadczeniu zobowiązali się do osobistego zaangażowania się w małe grupy, we wspólnoty, które otwarte na potrzeby, zwracają się ku biednym i opuszczonym; zaakcentowali swoją wolę zbliżenia braterskiego do tych, którzy z różnych powodów dystansują się od Kościoła, oraz podkreślili wartość świadectwa życia opartego na Ewangelii.

3.3. Na koniec dwa słowa o delegacji polskiej i jej wkładzie w kongres. Uczestnicząca po raz pierwszy liczna delegacja została bardzo serdecznie i ciepło przyjęta przez wszystkich innych uczestników kongresu. Otrzymaliśmy wiele dowodów sympatii dla naszego narodu, co m.in. znalazło wyraz w sfinansowaniu przez inne narodowości naszego pobytu w Ludwigshafen. Członkowie naszej delegacji brali czynny udział w dyskusjach plenarnych i w grupach językowych.

Jako grupa narodowościowa przyczyniliśmy się do doprecyzowania stanowiska kongresu wobec lęków i zagrożeń współczesnego człowieka (m.in. wprowadzając pojęcie "pedagogiki lęku" wtłaczającej człowieka w ramy biologicznych jedynie doznań). Wszyscy rozstaliśmy się z nadzieją, że wkład Polaków w działalność CEP będzie coraz bogatszy.